

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.

Kosztuje kwartalnia w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

Gość niedzielny.

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. ośmiu miejsc wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Wszystkim Czytelnikom, Korespondentom i Przyjaciółom pisma naszego życzymy na Nowy Rok błogosławieństwa Bożego i powodzenia we wszystkim.

Redakcyja „Gaz. Olsztyńskiej.“

Rok 1894.

W ciężkich żyjemy czasach, to prawda — i ten rok ubiegły nie należał do szczęśliwszych; nie wiemy, co nas jeszcze czeka, więc dobrze będzie spojrzeć wstecz, przypatrzeć się smutnym i niebezpiecznym dniom, któreśmy z łaski najwyższego szczęśliwie przebyli, aby się krzepić do dalszych trudów, jeżeli je nam Pan Bóg zesle.

Dla nas Polaków nie był rok miniony zbyt pomysłny. Jedynym weselszym objawem była wystawa lwowska, która światu przypominała o postępie Polaków w pracy, przemyśle i sztuce. Przekonano się i uznano ogólnie, że Polacy i pod tym względem nie ustępują w niczem innym narodom ucywilizowanym i że posiadają siłę żywotną, której nie zdołały złamać żadne przeciwności. A siły tej żywotniej potrzeba nam bardzo nadal, bo walka z polskością w Prusach nie ustaje, ale się podnosi. Słuszne żądania nasze o przywrócenie języka polskiego w szkołach nie zostają uwzględnione, a na domiar złego uczniowie i pachołcy Bismarcka zakładają po miastach w Poznańskim, w Prusach Zachodnich i na Śląsku Towarzystwa, które mają na celu szereg przeciw Polakom i pozbawianie ich chleba, gdzie tylko można. Honoru tym panom Niemcom takie postępowanie nie przynosi, a Polakom też nie zaszkodzi, jeżeli tylko kupy trzymać się będą i bronić swego kawałka ziemi, swej mowy ojczystej, a ufność w Bogu położyć.

Z wypadków politycznych najważniejszymi były zamordowanie prezydenta Karnota we Francyi, śmierć cara

Aleksandra rosyjskiego i najnowsze ustąpienie kanclerza niemieckiego Kapriwego. Zwykle w takich wypadkach następuje i zmiana w rządzie państwa. Z Rosyi dochodzą też wieści, że był katolików i Polaków znacznie się tam polepszył. Czy u nas na lepsze się zmieni za nowego kanclerza, nie wiadomo. W każdym razie, w Bogu nadzieja, że jak dotąd istnieliśmy tak i nadal istnieć będziemy, choćby i gorsze czasy nastać miały.

W naszych stronach mieliśmy w roku minionym misję w Biskupcu, Lamkowie i Gietrzwałdzie, które bardzo chwalebne owoce wydały. Słowo Boże w ojczystym języku przez księży misjonarzy wygłaszane, krzepiło ducha wiernych i przyczyniło się do tem większej pobożności i trzeźwości między ludem naszym. Daj Boże, aby tak i nadal pozostało, a wtenczas z ufnością możemy patrzeć w przyszłość i nie bać się żadnych przeciwności, pamiętając, że

Siła Bóg może wywrócić w godzinie,
A ktomukolwiek ufa — nie zginie.

Co słyhać w świecie?

Ojcu św. składali Kardynałowie i Prałaci w zaprziesią niedzielę życzenia świąt wesółych. Ojciec św. wypowiedział przy tej sposobności dłuższą przemowę, w której pomiędzy innymi zaznaczył, że narody z powodu zawodów i nieszczęść, jakich w ostatnim czasie doznały, jako też z powodu wzmagających się niebezpieczeństw przyszły do tego przekonania, że cnoty obywatelskie i prawa nie wystarczają już po dziś dzień, ażeby masy ludu powstrzymać od grożącego im niebezpieczeństwa.

Jest zatem niezbędną koniecznością, ażeby wszyscy podali sobie zgodnie ręce i dążyli do tego, by wiara wnikała w prywatne i publiczne życie, ażeby pamiętano o Bogu tak w życiu prywatnem jak i publicznem, ażeby rządy i panujący pracowali w tym kierunku i religii swych poddanych z oka nie spuszczały.

Niemcy. Bojkot piwny w Berlinie skończył się przedwczoraj zupełnem zwycięstwem socyalistów. Bojkotowane browary przystały na warunki przywódców socyalistycznych. Wszyscy robotnicy, którzy utracili robotę po browarach skutkiem świętowania 1 maja, otrzymują pracę i nie będzie im zagrodzony przystęp do browarów. Nadto socjaliści dostaną od restauratorów salę do swej dyspozycji. Socyalistom jest to teraz bardzo na rękę, gdyż będą mogli swobodnie odbywać wielkie zebrania, które będą protestowały przeciwko ustawie przeciw przewrotowi. Tak więc w końcu socjaliści zwyciężyli pracodawców i restauratorów, narobiwszy im dużo straty. Smutny to fakt, dowodzący wymownie o potędze socyalizmu w stolicy Niemiec.

— Niektóre gazety niemieckie napisały, że biskupi katolicyści podali pismo do kanclerza Kapriwego z prośbą aby się postarał o obostrzenie prawa karnego. Gazety katolickie jednak odpowiadają, że to jest nieprawdą. Biskupi upominali się tylko, ażeby zakazano rozszerzać niemoralnych książek. W piśmie do kanclerza wskazali też na profesorów niedowiarków, którzy po akademiach niewiary uczą. Nie przeto dziwnego, jeżeli młodzież uczona bywa niereligijnie i daje zły przykład ludowi, skoro profesorowie ich źle uczą. Gazety rządowe wymieniły biskupów dla tego, ażeby katolickich posłów nakłonić do głosowania za obostrzeniem tych praw, które rząd chce, a o których biskupi nie pisali. To się jednak nie udało, a katolicyści posłowie nie będą głosowali za rządem w tej sprawie.

— W nocy z pierwszego na drugie święto zebrano się w Berlinie na placu Koppego około 50 niedorostków i zakłócało spokój publiczny. Dwaj policyjanci rozpędzili hałasników. Niedługo potem otoczyli jednak znów policyjantów i to tak, że policyjanci nie mogli pałaszów z pochew wydobyć. Jeden policyjant otrzymał

83428

Львівська Бібліотека
АН УРСР



przy tem dość ciężką ranę w rękę. Zagrożonym policyantom przybyli na pomoc inni policyanci i wtedy rozpedzili hałasników, a 6 z nich zdołali aresztować i uwięzić.

— Z Hamburga donoszą, że przy podnoszeniu w górę olbrzymiego wieloryba, ważącego 12,000 funtów, zerwał się łańcuch. Wieloryb spadł na 2 robotników, z których jeden został na miejscu zabity, a drugi bardzo ciężko ranny.

— Gwałtowne burze szalały w rozmaitych miejscowościach w Europie i to zaprzeszłego piątku, soboty i w nocy z soboty na niedzielę. Burza przechodziła przez Anglię, Holandję i część Niemiec.

W Anglii szalała tak silna burza, że wywracała kamienię i zrywała kominy z dachów. O ile dotąd wiadomo, zostało zabitych 40, a rannych 100 osób. W Scheffield zerwała burza komin fabryczny, zabiła 5 osób i kilkanaście ciężko raniła. Na morzu wydarzyło się także kilka nieszczęść; pod Holyhead zatonał okręt; obawiają się, że zatonała cała załoga, wynosząca 16 osób. Pod Manchester burza wpędziła 2 pociągi na siebie. Kilkanaście wagonów zostało strzaskananych. Życie straciło 12 osób, rannych zostało 52.

W Holandyi szalała również ogromna burza. W Rotterdamie zostały prawie wszystkie ulice wodą pozalewane, miejsca publiczne wyglądają jak wielkie jeziora. Woda na ulicach stoi na pół metra wysoko. Komunikacja została całkiem przerwana, na ulicach jeżdżą łódkami. Rzeki ogromnie wystąpiły z swych brzegów.

W Utrechcie zawałiło się wiele kamienic, przyczem jedna osoba życie straciła. W bardzo wielu miejscach wada pozrywała tamy i pozalewała doliny. Szkody są wszędzie olbrzymie. Druty telegraficzne zostały w bardzo wielu miejscach przerwane, tak, że komunikacja telegraficzna została przerwana.

Pod Egmond zatonał statek niemiecki. Połowę załogi zdołano uratować, połowa zatonała.

W Hamburgu wyrządziła burza także olbrzymie szkody. Elba w wielu miejscach wystąpiła z swych brzegów. Wszystkie sklepy zostały wodą zalane. W niższych częściach miasta została komunikacja kolei elektrycznej i kolei konnej przerwana. Cała straż pożarna w Hamburgu jest zajęta ratowaniem domów.

W Altonie zostały także niemal wszystkie sklepy wodą pozalewane. Po ulicach pływają belki, pudła, deski i beczki. Straty obliczają na kilka set tysięcy marek.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej.”

Z pod Olsztyna, 21. 12. 94.

(Dokończenie.)

O wychodźtwie na obczyznę to ja sądzę tak, że ci co odchodzą w dalekie strony, nie muszą też być w takiej biedzie jak się skarżą, bo n. p. do Saksów, do Westfalii lub do Ameryki jechać, to kosztuje już pieniądze, za któreby już tutaj można żyć a przytem i nadal zarobić. Aleć to pewno najgorsza przyczyna, że tu jest dosyć kościołów i polskich kapłanów, którzy co niedzielę i święto nas do poprawy nawołują, grzeszyć zakazują, posty nakazują, a muzyki to są i po większej części i od zwierchności zakazane. Kiedy chcą muzykę urządzić, to zaraz trzeba od amtsvorstehera mieć atest; a i rodzice mają ich na oku. Tonieidzie więc, to bracie tu niema co robić, pójdźmy we świat, tam jest inaczej. Tam jest inszy dobrobyt. Ale ci co tam idą, to będą mówić, że to wszystko nieprawda. Ale się tylko rozpatrz dobrze czytelniku, jak tu idzie, to mi przyznasz, że to wszystko prawda, na co tu mogę dać dobry, ale pożałowania godny przykład. Przed mnie więcej dwunastu laty umyśliło tu sobie trzech braci, mych znajomków i dobrych kamratów iść do Westfalii do polepszenia onego dobrobytu. No dobrze, zebrawi się i pojedali i dojechali szczęśliwie. Młodszy dwaj bracia tam kilka miesięcy pracowali, a jak wszystko przejrżeli, jak tam idzie, co za grzechy się tam pełnią, a kościoła ni kapłana w pobliżu nie znaleźli, zabołało ich serce za ojczyznę strony, gdzie się to prędzej da iść do kościoła, tam się pomodlić, mszę św. i kazania posłuchać, słowem żyć tak, jak się na dobrego chrześcianina katolika przynależy, wrócili do domu. Wkrótce potem z jednym z nich rozmawiałem i spytałem go się, jak też tam jest, czemu dłużej nie zostali i czy jeszcze raz tam pójdą. A on mi na to odpowiedział, że katolik ani patrzyć na te grzechy, co się tam robią, nie powinien, i też więcej tam nie poszli, żyją i tutaj chwalą Pana Boga i cieszą się dobrem zdrowiem bez tamtejszego dobrobytu. Temu najstarszemu bratu zaś się tam podobalo, jako też i tam został, a jakie tam życie prowadził, tego nie wiem, bom tam nie był, tylko tyle wiem, że po kilku latach się tam z Niemką ożenił i potem jako wielki pan przyjechał z nią w nasze strony się pokazać, co on tam za państwo posiada. Gdyśmy znajomki się z nim zeszli, to nam o srogich dobrobytach powiadał, że tam wszystko »lustig«, piją, żyją i tańczą, że tam co dzień jest lepiej, jak tu u nas na weselu. Agdy przy różnych rozmowach kobiety go się zapytały, czy i tam tak grzmijak u nas i czy też czasem w kogo uderzy i czy się grzmotu nie boją, to on powiedział: My się mamy bać, kiedy grzmi, to my w najlepsze muzykujemy i tańczujemy, a w nas nie uderzy. A kiedy wjedziemy pod ziemię doroboty, to choćby sto piorunów razem uderzyło, to do nas nie dojdzie, nas nie trafi i nie zabije. O Boże! odpuść mu, cóż tu mamy mówić, cóż za źdźczenie, cóż za spoganienie w tych kilku latach? Boć gdybym sam nie

szyszał, to bym nie wierzył, aby kto wszechmocnego Boga tak lekceważył. Ten, co w sześciu dniach niebo i ziemię zbudował i firmamenta pomalował, nie miałby na kilka set metrów w ziemi grzesznika trafić? Tegoby żaden dobry katolik nie śmiał mówić, albowiem wiara nasza nas uczy, że u Boga jest wszystko możebne. Te i więcej głupstw jeszcze nabajał, co się na nic nie podały. Gdy przyszedł czas, że już ów srogi pan namyślił się z powrotem do Westfalii jechać, i jeszcze sobie tutaj coś kupił, ale już mu na drogę pieniędzy nie stało i musiał od brata pożyczyć sto marek, które mu jeszcze oddaje. Trwało długo i nie było nic o nim słyhać. Aż tu bieżącego roku, teraz około św. Marcina moja żona zesła się z jego siostrą, a ta wyrzeka, że tak mocno chora. Żona jej zapyta, co ci braknie, a ta powiada, że brat, co był w Westfalii, to przyszła onim depeza, iż wjechał do szybu i nabił prochu w węgiel, a za prędko dało ognia i na miejscu go zabiło. Ale widzisz, kochany czytelniku, ów srogi pan, zabezpieczony człowiek, że się nawet piorunów nie bał, teraz może od narpstka prochu, który sobie sam ustrykował, na miejscu trupem padł. Na teraz on już swój dobrobyt zakończył, ale z jego duszą jak może być, to nie chcę posadzać, boć miłosierdzie Boże nad każdym grzesznikiem. Ale jego rodzeństwo, to jest bracia i siostry chorzeją, rozmyślając nad jego duszą, gdzie się teraz obraca.

Tu nie mówię o wszystkich, że tam tak zdziczeją, ale swoje familie na duże niebezpieczeństwo zbawienia duszy wystawiają, bo przysłówie mówi: »Złe przykłady psują dobre obyczaje«. Niech ten i wszystkie inne przykłady, któreśmy z gazety wyczytali, jak nasi bracia tam w gazach nagle się popalili, będą przestroga przeciw wychodźtwu na obczyznę. Lepiej jest tu żyć ubogo i Pana Boga prosić o śmierć szczęśliwą, to jest abyśmy bez Sakramentu Pokuty nie umierali. Toć sam Jan Jezus ubóstwo umiował, gdy się ubogo w stajence urodził, a później powiedział: »Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo niebieskie«.

Tu jeszcze chcę jeden przykład powiedzieć o wychodźtwie na obczyznę. Jest tu w naszej okolicy jeden doroczny pomieszkaniec, któremu z młodszych lat dobrze szło, już się parę set marek pieniędzy dorobił, ale to mu jednak nie było dobrze, bo tam ktoś powiedział, że w Saksach to lepiej żyje robotnik, jak tu u nas szlachcic, a to tam dopiero dobrobyt! Dalej więc sprzedał krowę, sprzęty, świnie, słowem wszystko, co posiadał, aby tam na obczyźnie tej rozkoszy użyć. Zabrał żonę, dzieci i dalej powędrował do Saksów. Ale tam drogość, zarobku dobrego nie znalazł, a tak, gdy rok przeszedł, to wszystko co miał przeżył i jeszcze się zadłużył, a co jeszcze gorsza, ni tam kościoła, ni kapłana. Bieda dokuczala, aż nareszcie mu przyszło do myśli i o owych gospodarzach, co to się z robotnikiem nie dobrze obchodzą. Pisze do nich, prosi o zmiłowanie, aby go ztamtąd wybawili, że już choć nie nad nim, ale nad jego duszą się mają zlitować. Tak

BRONISZ JARSKI
1904

mu obiecali tu mieszkanie, a on się wziął pospół, że dług odplacił i tak szedł z powrotem, że jak to mówią, uszami chlapał. Teraz ani mu się przyśni o obczyźnie, teraz się tu z nim i gospodarze dobrze obchodzą, dobrze mu płacą, dobrze mu jeść dają i wczas z nim do roboty idą, słowem: teraz z niego wcale inszy człowiek.

To tak, mój czytelniku, jednemu dobrze, drugiemu źle na obczyźnie trafi, więc lepiej siedzmy w swojej rodzinnej ziemi i drugich ostrzegajmy, aby obcym dobrobytów nie poskramiali. Jeszcze bym miał więcej przykładów do podania, ale ja rolnik, więc trudno mi zawsze przy stole siedzieć i nazad do pracy wrócić muszę.

Teraz życzę wszystkim Czytelnikom »Gazety Olsztyńskiej« jak najszczęśliwszego nowego Roku, jako też i naszemu ukochanemu redaktorowi »Gazety Olsztyńskiej« życzę jak najlepszego szczęścia i błogosławieństwa Bożego w tym nowym roku do wytrwania w mozołach i do pokonania przeciwników. Wszystkim razem całe życie powodzenia dobrego, a po śmierci żywota wiecznego, co daje Boże. Warmiak Polak i katolik.

Lamkowo, w grudniu 1894.

Szan. współczytelniczko Gazety naszej! Czytając nieraz korespondencje, chwytam i ja za pióro, aby do was kilka słów napisać i to ma być następującej treści: Jest już blisko dwa lata temu, gdy mieliśmy walkę o przeprowadzenie posła do parlamentu Polaka, bo walczyliśmy osobliwie o to, aby nasz szanowny poseł o uwzględnienie naszego języka się starał. Jak słyszałem na zgromadzeniu w Wartemborku, nasz szanowny poseł się wyraził, że nietylko o to, ale się będzie starał o uwzględnienie uboższego ludu w sprawie podatkowej, bo on jest za tem, aby ci więcej podatków płacili, co też się lepiej mają. Lecz teraz można było słyszeć nieraz, zwłaszcza ze strony Niemców, że nasz szanowny poseł tak i tak obiecał, a teraz nic o nim nie słyhać. Muszę więc na to powiedzieć, że jak kto umie, to tak i baje. Czyliż nie nastąpi teraz takie prawa, że zbyteczne rzeczy opodatkować można? Pewno już niejednemu świadome, że każda gmina ma prawo podatki nałożyć na co chce, byle było od zwierzchności potwierdzone. Dla tego można opodatkować i wszelkie zbyteczne rzeczy, naprzykład: piękne ubiory, przepyszne wozy, sianie, meble, a jak słyszałem to w pewnym mieście nawet dziewczyny, które mają urzędne czupryny, miano opodatkować. Czyliż więc nie piękne i sprawiedliwe prawa? Tylko się trzeba podług nich zastósować!

Prawda, że na wsiach zbyt wiele nie ma, więc nie można ich opodatkować, ale należy się tylko dobrze rozpatrzeć, a też się może dać. Zwróciłbym uwagę szczególnie na następujące artykuły: Po pierwsze: na przepyszne wozy i sianie, a widzę ich wszędzie chmarę. Czyliż kto jest w stanie nabyć przepyszny wóz, nie mógłby od niego podateczku płacić? Toć w miastach trzeba teraz też płacić podatek od różnych zbytecznych

rzeczy. Po drugie: Na te skrzydlate »mantle« u niewiast, boć kiedy ona jest w stanie żydowi kilka łokci więcej odkupić niżeli potrzeba, to będzie i w stanie od tych niepotrzebnych skrzydeł podatek płacić. Lecz i niektórzy mężczyźni noszą w lato w największą gorączkę bez potrzeby dwa aż trzy suknie jedną na drugiej, więc i od tych należy podatek ściągnąć. Co się tyczy wozów, to pisał pewien korespondent z pod Wartemborką, że tacy je nabywają, co żony szukają, lecz są to tylko małe wyjątki. Po większej części nabywają je tacy, co są żonaci i kilka lat gospodarowali, więc znak, że mogą mieć, to niechby i płacili. Może się niejednemu te słowa nie spodobać, ale prócz tego przyznać może każdy, że tak by było sprawiedliwie. A nawet opodatkowanie powyżej wymienionych rzeczy by się niejednemu lepiej mającemu spodobało, bo by on płacił i te rzeczy miał, a ktoby podatków płacić nie chciał, to niechby na przykład te skrzydła urznął i pończochy nimi załatał, bo zdarza się nieraz, że na głowie sowa, na ramionach skrzydła, a boso. Muszę powtórzyć, że teraz mamy takie prawa, jakich sobie większa część ludzi już dawniej życzyła, ale i to nic nie pomoże. Było w tej sprawie posiedzenie gminoradców i w naszej wiosce, to jednemu niestroiło na to, a drugiemu na owo. Ale gdyby kto był wniosek zrobił opodatkować biedę, to znaczy, tych ludzi, co ciągle pod kijem stoją, co nieraz niewiedzą z kądem jutro dla swjej rodziny chleba wezmą i co szukając zarobku po świecie niewiedzą nieraz, gdzie nocować będą, to uważam, że najprędzej by uchwalonem było. Krótko mówiąc, najlepszy poseł, ani najsprawiedliwsze prawa zupełnie wszystkim ludziom dogodzić nie są w stanie.

Teraz na zakończenie, kochani współczytelniczko Gazety Olsztyńskiej, krzyczę do was głosem lwa: Nie zaniedbujcie zapisywać Gazety naszej, lecz nie tylko to, ale i starajcie się to pismo dzielnie rozszerzać, aby później mogliśmy je ze trzy razy na tydzień odbierać. Toć człowiek nie jest na świecie aby od ciemna do ciemna pracował jak wolek, lecz aby wiedział co się i w świecie dzieje. A przez czytanie Gazety można się wiele nauczyć co jest pożytecznem dla ciała i dla duszy.

W i a r u s .



Jeszcze można zapisywać

»Gazetę Olsztyńską« na nowy kwartał. »Gazeta Olsztyńska« kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Prosimy raz jeszcze o **wczesne**, a **liczne** zapisywanie »Gazety Olsztyńskiej«.



Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Rozdanie gwiazdki dla dzieci polskich odbyło się w zeszłą niedzielę po południu na sali p. Funka. Stawiło się około 100 dzieci z

rodzicami. Na sali zapalono dwa wielkie drzewka, a na stole rozłożono skromne podarki, jako to: orzechy, jabłka, pierniki i niektóre rzeczy do ubrania, jak chusteczki, materje na suknie, drewniaki i t. d. Nasamprzód muzyka odegrała pieśni polskie, poczem przemówił redaktor »Gazety Olsztyńskiej« do dzieci, wzywając je, aby nietylko dziś nazywały się »dziećmi polskimi«, gdzie jaki podarunek otrzymać mają, ale aby też jako dzieci polskie uczyły się czytać w domu na polskiej książce do nabożeństwa, w polskim katechizmie, uczyły się pięknych pieśni polskich, jakich tak wiele mamy naprzykład i teraz na Boże Narodzenie. Następnie odśpiewano pieśń »W żłobie leży«, poczem młody członek Towarzystwa p. Lobert wygłosił pięknie i zrozumiale wiersz Mickiewicza: »Powrót taty«. Nastąpiło rozdanie podarunków. Oczy dzieci błyszczały radością, a każde składało na podziękowanie za odebrany podarunek staropolskie »Bóg zapłać«. Wiele dzieci bardzo pięknie umiały pacierz polski i dopominało się o książeczki polskie, których rozdano także 17. Na zakończenie zaśpiewano pieśń »Narodził się Jezus Chrystus«, poczem przewodniczący raz jeszcze wezwał dzieci do posłuszeństwa dla rodziców i nauczycieli i do zmówienia paciorka za tych, którzy ofiary na gwiazdkę złożyli. Na tém zakończyła się pierwsza w Olsztynie gwiazdka dla dzieci polskich.

— Pokazują się w obiegu fałszywe 50-fenygówki. Mają one bardzo głuchy brzęk i łatwo je dla tego odróżnić od prawdziwych.

— Na osuszonym Patryckiem jeziorze znaleziono 20-markówkę. Zapewne zgubił ją ktoś przy sprzedaży trawy. Zgłosić się można na landraturę.

— W Zazdrości z dniem 1-go stycznia utworzone zostanie pomocnicze miejsce pocztowe, którego zarząd powierzono karczmarzowi p. Gröning.

— Z dniem 2 stycznia 1895 otworzone zostaną gospody dla podróżnych i to w Wartemborku w powiatowym domu dla biednych, a w Olsztynie u przekupnika p. Polenza na rynku remontowym.

* **Malbork.** Smutny los spotkał robotnika, który w wesołym humorze powracał z tanów. Znalazłszy zamkniętą bramę, począł wspinać się, spadł i kark skręcił. Skutki »wesołego« wieczoru.

* **Elbląg.** Pewien parobek założył się, że przecisnie się przez sieczkarnię będącą w pełnym biegu. Drogo jednak okupił nierozsądny zakład, bo główny dyszel uderzył go z taką siłą, że biedak walczy ze śmiercią.

* **Z Wejherowskiego.** Jakie skutki wywołuje zbyt częste zagładanie do kieliszka, okazało się w Bolszewie. W karczmie zabawiała się wesoła kompania przy kieliszku. Będąc w podchmielonym stanie, wracała do domu, w drodze przyszło do sprzeczki, od sprzeczki do szturchańców. Jeden z tego wesołego grona, kowal E., upadł na ziemię tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę i leży w domu chorych Sióstr Miłosierdzia w Wejherowie. — Pewien robotnik z Reszków wracał podchmielony z jarmarku w

Wejherowie. Nie mogąc o własnych siłach iść, przenocował w lesie i o mało co nie zmarł. Dzięki troskliwej opiece Sióstr Miłosierdzia przyszedł powoli do zdrowia i przyrzekł poprawę. — Przed kilku dniami zdarzył się w Wejherowie okropny wypadek — przyczyną gorzałka! Pewna kobieta, wielka amatorka kieliszka, tak przebrała miarkę, że mąż, powróciwszy pod wieczór do domu, zastał ją martwą. Tak kończą pijanice!

* **Z Szubinia** (w Poznańskim) piszą: Podczas Świąt wyszedłem na przechadzkę w pole. Na zająca dość sporego, który posuwał się przez pola, spadł nagle jastrząb i zatopił w jego grzbiet pazury. Zając biegł dalej, a jastrząb jechał na nim jak na koniu, kłując go dziubem po uszach. Nagle zakrakało nad lasem w powietrzu i około 20 wron rzuciło się na jastrzębia, siekąc go dziubami. Ciekawa to była walka. Zając jakby rozumiał pomoc, przystawał; pióra z jastrzębia i wron zaczęły się sypać, aż jastrząb wy dobył pazury z zająca i uniósł się w powietrze. Wrony poleciały za nim, kłując go ciągle, aż jastrząb wpadł do lasu i tam swym żwawym lotem między sosnami uszedł dalszej pogoni. Zając pobiegł cały także do lasu.

* **Z Westfalii** donoszą, że nienawiść ku Polakom nawet tam rozżarzają. Utrudniają naukę polskiego

języka dzieciom tamtejszych robotników polskich, a nawet nabożeństwo polskie zagorzałcom niemieckim zawadza.

* **Zydowski bankier** w Berlinie kupił sobie zamek i dobra za 200,000 m., aby tam stajnię dla koni swoich zbudować. Gdzie dawniej niemieccy rycerze mieszkali, będą teraz żydowskie konie stały.

* **Z Montecarlo** donoszą, iż przed dwoma tygodniami pewien cudzoziemiec, mianujący się księciem Duinebergiem, przegrał w przeciągu dwóch dni 400,000 franków, targnął się na własne życie. Rannego odstawiono do szpitala, z kąd onegdaj miał właśnie wyjechać do Wenecji, gdy jeden z agentów policyjnych poznał w rzekomym księciu przestępcę ściganego za znaczną kradzież klejnotów przez władze policyjne w Amsterdamie. Bezwłocznie uwięziony pseudoksiążę powiesił się tego samego wieczora jeszcze w celi więziennej.

* **Łyżka w Europie** pierwszy raz ukazała się w dziesiątym stuleciu; mianowicie gdy siostra jednego z władców wschodnich, zaślubiwszy syna doży weneckiego, przywiozła z sobą owo narzędzie, które wywołało ogólne zgorzienie. Kronikarze ówczesni z wielkim oburzeniem notowali ów fakt, nieuleczalną zaś chorobę, której uległa księżna, nazwali karą nieba. Powoli jednak łyżka z

Wenecji powędrowała do innych miast europejskich. Jeden z biskupów włoskich w swoim traktacie o cywilizacji, wydanym w r. 1544, a tłumaczonym na język francuzki w r. 1668, pisze co następuje: »Każdy, nim zasiądzie do stołu, powinien w obecności wszystkich umyć ręce, dla dania pewności, że są one czyste wtedy, gdy kładzie je do ogólnej misy z jedzeniem«. W czasach średniowiecznych i odrodzenia wspaniałe baseny przeznaczone były do wypełniania tego pravidła, wymaganego przez konwenanse światowe.

* **Pewien poseł** do parlamentu, piszą »Mainzer N. N.«, kupił sobie wśród podróży z Frankfurtu do Berlina na każdej większej stacyi chleba z masłem (buterszyn), ale ich nie jadł. Tak więc z 23 kawalkami przybył do Berlina. Po oddaniu ich do instytutu chemicznego do zbadania pokazało się, że z tych 23 buterszynów 17 było posmarowanych margaryną.

35 morgów roli

z obsiewem chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać. Zgłosić można się do sołtysa w Przykopie (Gr. Przykopp p. Wuttrien).

Hurtownie.

Częstkowo.

Skład sukna, manufaktur, towarów modnych i konfekcyi

Juliusza Bluhm,

OLSZTYN,
rynek Nr. 12, (pod sieniami)

poleca materye na suknie w dobrym gatunku po tanich cenach.
Suknie 6 metrów podwójnie szerokich po 2,35, 2,70, 3,60, 4 m.
6 " " " czysta wełna po 4,50, 5,40, 6,20, 7,20, 9,00, 10 m. itd.

Te same aż do najlepszych.

Dalej zwracam jeszcze uwagę Szan. Publiczności na mój dobrze zaopatrzony skład sukna, bukskinu, materyi na paletoty, portyer, nakryó na stół, chodników, derków do podróży i kołder,

jako i wszelkich innych towarów płóciennych i bawełnianych.

Materye jedwabne w najnowszych deseniach i wzorach, czarne i kolorowe po bardzo tanich cenach.

Konfekcyja dla mężczyzn i kobiet

z powodu opóźnionej pory

po znacznie niżonych cenach.

Dalej eleganckie neglige, kostyummy i żupony.

Nowo podjęte!

Nowo podjęte!

BAWEŁNA DO TKANIA W NAJLEPSZEJ DOBROCI.

Przesyłka franko przy stałych zamówieniach od 15 m. począwszy. Żurnale i próby zamiejscowym również franko. Na zamianę chętnie się przyzwala.

STAŁE CENY!

STAŁE CENY!

Wskutek zasady sprzedawania „za gotówkę“, przyczem oszczędzam strat różnego rodzaju, jako i wskutek wielkiego obrotu jestem w stanie sprowadzać towary z najlepszych fabryk i po tak tanich cenach takowe sprzedawać, jak rzeczywiście tylko hurtowne sklady sprzedajacym z drugiej ręki sprzedaja.